

JERZY WYSOCKI

ur. 1951; Czaplinek



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, drukarnia, RasterDruk

Praca w RasterDruku w Lublinie

Przyjechał kolega i mówi, że ma drukarnie, wspólników i szuka drukarza, czy ja bym mu nie pomógł. Ja mówię „Jeżeli będę miał cisze i spokój, to tak.” i zacząłem tam przy Fornalskiej [pracować]. [Tam był] offset, mieli tylko jedną maszynę, Romayora. Mieli swoich klientów i po prostu robiło się, drukowało, i tak po dziesięć godzin pracowałem, bo tak było najlepiej dla mnie i najwydajniej dla nich, niejako. Ta maszyna praktycznie utrzymywała mnie i trzech wspólników Można było mieć już wtedy, około dziesięciu złotych na godzinę na czysto. Także stówę dziennie się zarabiał, było fajnie. Dopóki znowu nie powstał zakład RasterDruk, bo mimo wszystkiego, wolałem tam, bo mi obiecał wyższe zarobki, a ci mi nie gwarantowali, więc odszedłem tu, gdzie lepiej płacili. Do pana Maciejewskiego, do RasterDruku odszedłem. [Tam] był z maszyną człowiek, który odszedł z innej drukarni, jako wspólnik formę spłaty wziął maszynę. Pan Maciejewski sam na niej drukował, a jak pojechał załatwić, czy papier, czy coś, to maszyna nie drukowała, [dlatego] potrzebował człowieka. [Drukowało się] jakieś formularze, to co się dało wydrukować, powiedzmy, czy na kartonie, czy na jakimś papierze kredowym, czy coś trzeba było zalakierować. Tu gdzie weszła praca na offsecie, to już trzeba było niektóre druki lakierować, lakierami olejowymi lub dyspersyjnymi. Dyspersyjne strasznie śmierdziały jakąś chemią taką, ja wiem, jak perhydrol, taki dziwny zapach chloru jakby. Po prostu nie dało się wachać, to było strasznie zabójcze, człowiek jak wychodził z pracy to tak jakby wódki się napił, jakby pijany był. Nie mieliśmy masek do tego.

Data i miejsce nagrania	2011-09-21, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"